

III. 624. 031

UCZTA ZWIERZĄT

NAPISAŁA
ZOFIA ROGOSZÓWNA



ILUSTROWAŁA WANDA WÓYCICKA



III. 624.031





Przed laty, przed laty ptactwa było wiele,
Orzeł był ich królem, sprawił im wesele.

Krzywonosa posłał do lasu po szyszki,



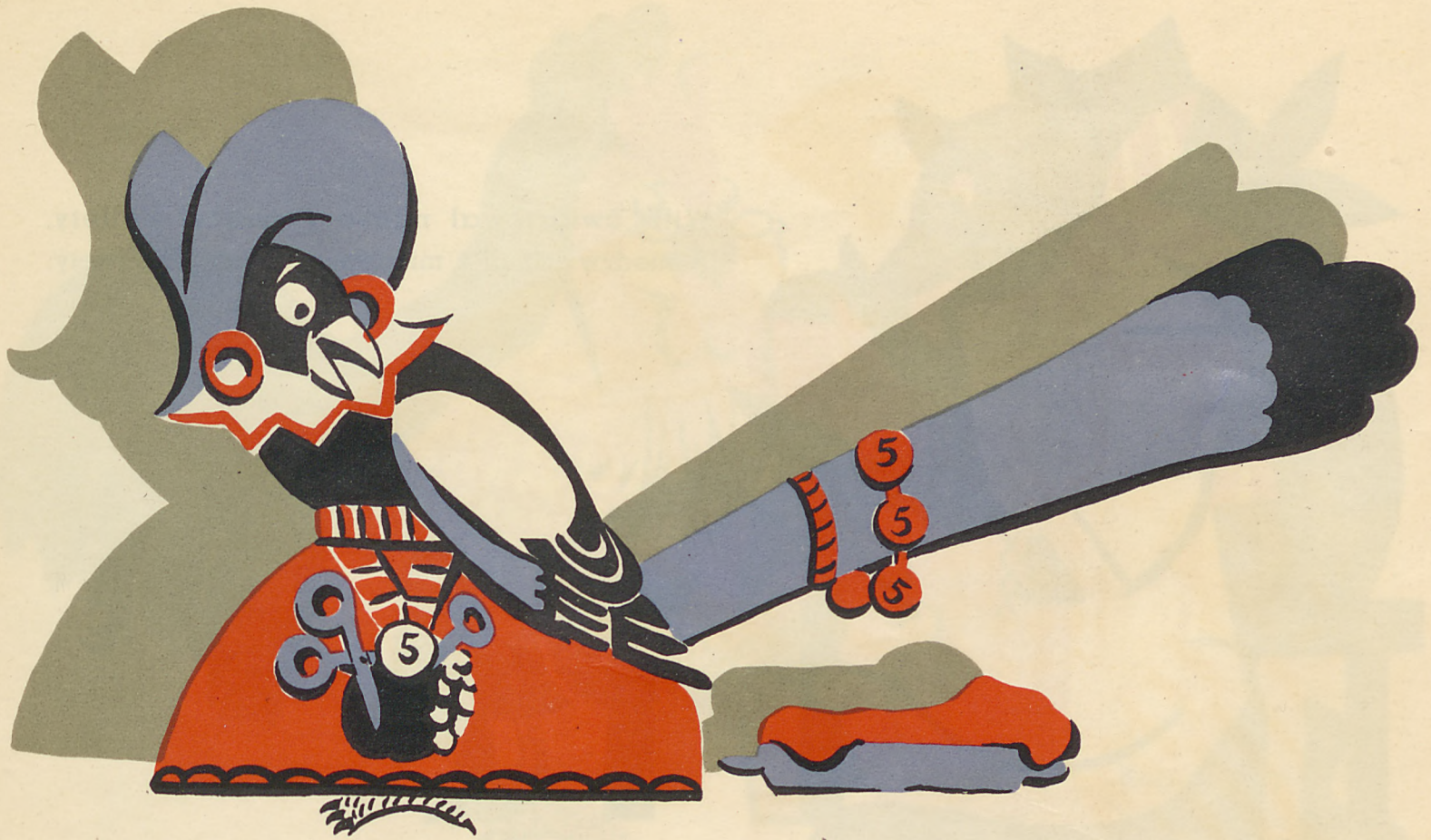
Dzięciolowi kazał, aby strugał łyżki.



Wrona chleb mięsiła, kawki pomagały,
Aż sobie ogonki w cieście pomaczały.

Kuropatwa mała kuchareczką była,
Skrzydółka w kominie sadzą posmolila.





Sroka placki piekla z bardzo dobrym smalcem,
Nie udały się jej, gdyż były z zakalcem.
Przyszła także świnia, fartuch przypasała,
Siadła na cebrzyku i marchew skrobała.





Wilk ćwiartował mięso i smażył kotlety,
A niedźwiedź ul z miodem przytoczył na wety.

Za czym wszyscy goście siedli koło miski,
Zanurzyli w jadle dzioby, mordki, pyski.





Kogut toczył piwo,
kura szynkowała,
Kto się z gości zbliżył, zaraz doń gdała.

Chrabąszcz bije w bęben, pan żuk gra na basie,
Idą w taniec goście
w tym weselnym czasie.





Wznosi niedźwiedź zdrowie,
żabka mu dziękuje,
A zając do taktu
wdzięcznie przytupuje.



Mucha gra na harfie,
a żuk wciąż na basie,
Oj bawią się goście
w tym weselnym czasie.



Prosi w taniec zóraw panią gąskę białą.

Pan szpak już wywija z przepióreczką małą.
Ozwały się skrzypce, żuk gra wciąż na basie,

Jedzą, piją goście w tym weselnym czasie.





Sunie dudek z wilgą wystafirowany,
Już zdaleka pachnie uperfumowany.

Idzie na bal czapla,
skurczona jak babka,
Za łapkę ją wiedzie
tłusia mała żabka.



Tańczy niedźwiedź z świnią, sikorka z kukułką,
Nawet lis z kaczoem wywiedli się w kółko.



Wilk srogi jagniątko do serca przyciska,
Z kaczoem w podrygach skacze pani liska.





Już po raz dziesiąty poszli razem w koło,
A w tem – dudek boćka ircał skrzydłem w czoło.

Porwał się pan bociek z długimi nogami,
Chwycił dudka za czub i wyrzucił drzwiami.





Gwałt zrobili goście, ten trzyma, ten broni,
Wydarł się zajaczek, lecz go jastrząb goni.

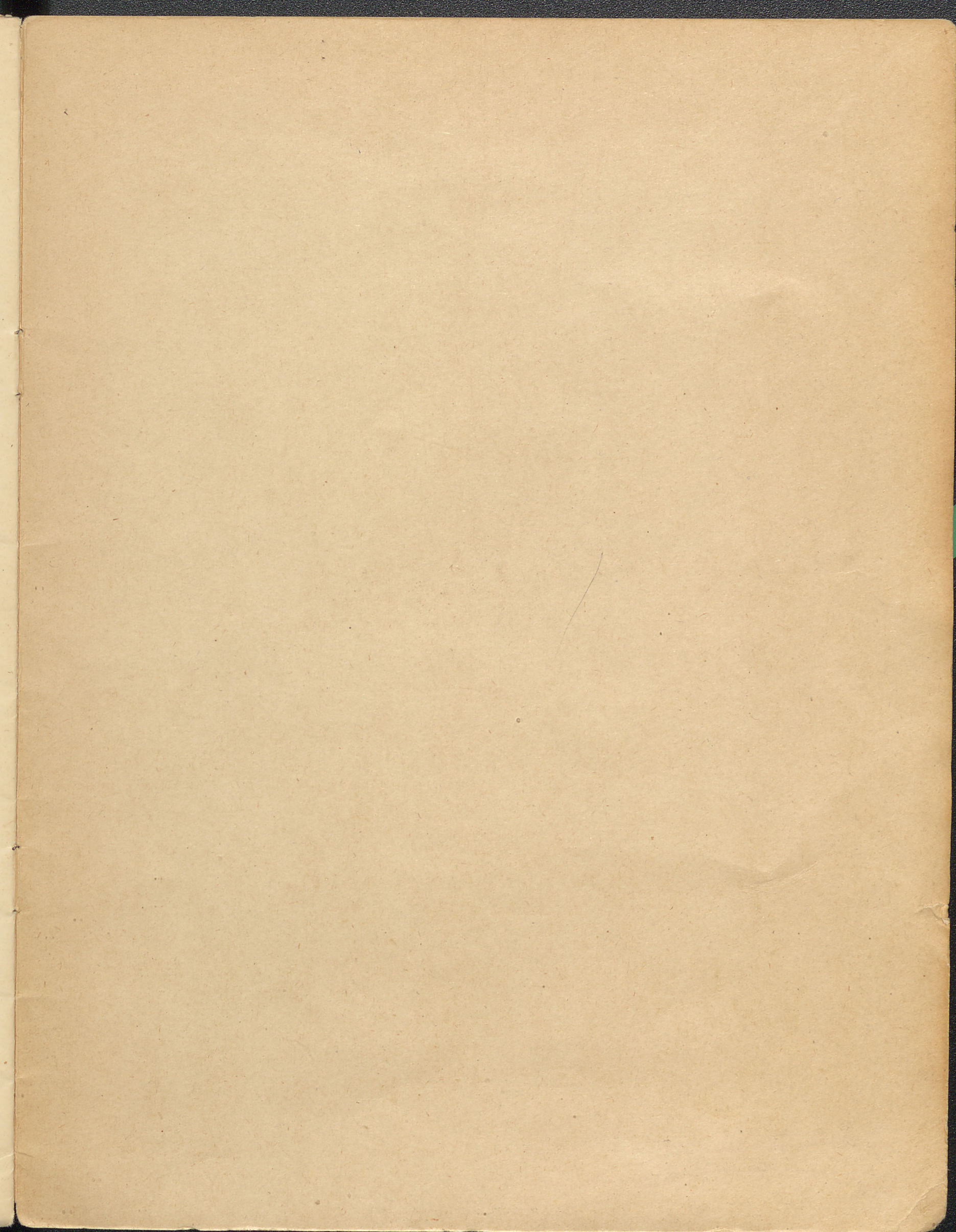
W tym zgiełku i wrzawie chytra pani liska
Już w pole umyka, gęś wisi jej z pyska.





Ot i po zabawie, już nie ma muzyki,
Gwałt jeno i lament i piski i krzyki.
Tak się zakończyły te weselne gody,
I nie było odtąd pośród zwierząt zgody.





22. III. 1939 *dlly*

